Rok 1875. KRAKÓW 6 Lipca — Wtorek. **Nr. 52.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr. **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ej stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ul. Sławkowskiéj w hotelu Saskim.

Dziś Izajasza pr. i Dominiki
Jutro Estery królowéj

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 4. m. 6.
Zachód o godzinie 8 m. 11.

— Przy Sądzie Krajowym w Krakowie opróżnioną została posada dozorcy więźniów z roczną płacą 300 złr. dodatkiem 25% i umundurowaniem. Podania wnosić należy w przeciągu czterech tygodni od dnia 8 lipca 1875 do Prezydjum Sądu krajowego w Krakowie.

Kraków 6 Lipca.

= Wczoraj wieczorem dokonane zostały wybory Radców miejskich przez obydwa oddziały koła III. Udział wyborców był dość znaczny, gdyż w oddziale I. głosowało $^4/_5$ w drugim prawie $^1/_2$ uprawnionych wyborców. Przy najzupełniejszém rozstrzeleniu się głosów — rezultat wczorajszych wyborów był następujący.

W oddziale I na 87 głosujących (wybierających *pięciu* radców) kandydatów 53 (!!) — największą liczbę głosów otrzymali: pp Dr. Weigel (59); Mendelsburg (45), John J. A. (40), Kiciński Józef (39), Feintuch Leon (39), oraz pp. Baranowski Teodor (28), Landau Hirsch (21). i Grosse Juljusz (19).

Oddział II (miał wybrać *czterech* radców) na 384 głosujących — z 75 kandydatów największą liczbę głosów otrzymali pp. Dr. Warschauer (183), Kiciński Józef (113), Dr. Biumenstock (80), Goldgard Abr. i Landau Löbel (po 76), oraz pp. Matusiński (73), Kaufman (60), i Herteux (59). Jutro wybory z koła II.

∸ Od 1 lipca r. b. weszła w życie nowa taryfa pocztowa ustanowiona na zasadach powszechnego związku pocztowego, zawartego w Berlinie w r. z. Jakkolwiek opłaty pocztowe podług nowéj taryfy znacznie zmienione zostały, Krajowa Dyrekcja poczt we Lwowie nic nie uczyniła, aby zmiany te doszły do wiadomości publicznéj. Chcemy wierzyć, że jest to tylko chwilowe przepomnienie ze strony władzy pocztowéj, i oczekujemy szczegółowego w téj kwestji ogłoszenia — tymczasem zaś, dla oszczędzenia naszym czytelnikom niepotrzebnego wydatku, donosimy, że opłata za każde 15 gramów (1 łut) listu zwyczajnego do Rossji i Królestwa Polskiego, tak samo, jak do wszystkich państw Europejskich, z wyjątkiem Francji i Serbii wynosi obecnie tylko ***dziesięć*** centów. Od listu otwartego (karta korespondencyjna) opłaca się ***pięć*** centów. Dla tych krajów, do których opłata od listów wynosiła tylko 5 centów — zmiany żadnéj nie ma. Zmiany zaprowadzone także zostały i w przesyłkach pod opaską, ale są one tak różnorodne, że najlepiéj będzie dowiadywać się o nich w urzędach pocztowych, dopóki, co przecież musi kiedyś nastąpić, Dyrekcja krajowa poczt nie ogłosi ich w pismach publicznych.

☽ Dziś z powodu pogrzebu Cesarza Ferdynanda, nie będzie przedstawienia teatralnego.

ꝏ Dosyć jest powiedzieć o nowéj książce polskiéj, że wyszła nakładem J. K. Żupańskiego, aby, każdy komu nieobojętną jest literatura ojczysta, nabrał przekonania, że dzieło opatrzone taką firmą posiada wszelkie zalety, tak pod względem wewnętrznéj, jak i zewnętrznéj wartości. Liczne a pomnikowe wydawnictwa p. K. Ż. ustąpić jednak muszą pierwszeństwa najświeższemu dziełu, jakie dziś właśnie nadeszło do księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Są to dwa pierwsze zeszyty znakomitego utworu Bodzantowicza p. t. „*Zawsze oni*“. Tak wspaniałe dzieło nie często spotkać można na półkach księgarskich; wielkie in 4to, na przepysznym welinie, ozdobione drze-

---

W księżycu i słońcu.

WYJĄTEK Z „BAZARU POETY“

H. E. Andersena.

Północ była; powóz toczył się z pośpiechem, otoczony naszymi wojskowymi towarzyszami — w około rozpływał się najpiękniejszy blask księżyca. Jakieś duże miasto staremi ogrodzone murami leżało przed nami, za chwilę zciemniło się, — wjechaliśmy w bramę i znowu oblało nas jasne, srebrzyste światło miesiąca. Byliśmy w Modenie. Jak dziwny uroczy sen, pełen księżycowych blasków, świeci mi w duszy wspomnienie tego widoku. Stare gmachy z podcieniami, przepyszny zamek na ogromnym placu ukazały się oczom naszym — ale wszędzie zalegała cisza wśród pustki dokoła; ani z jednego okna nie biło już światło więcej, zdawało się, że w starém, dużém mieście żywej duszy nie znajdzie, jak gdyby czarem jakim leżało uśpione. Zatrzymaliśmy się na jakiemś wolnem miejscu, w pośrodku którego stał wysoki, murowany słup tworzący u szczytu rodzaj latarni, w której świeciła się lampa „wieczném światłem“ nazwana, ze względu, że dzień i noc utrzymywano w niéj płomień; w księżycowym blasku wydawał się on tylko czerwonawym punktem, jak gdyby wymalowanym na ciemnem tle nocy.

W stary podarty płaszcz otulona siedziała u słupa kobieta jakaś i spała oparłszy głowę o zimne kamienie, przed nią u kolan leżało małe śpiące dziecko, kędzierzawą główkę przytuliwszy do matki. Stałem długo, przypatrując się tej żywej grupie z zajęciem; ręka dziecięcia leżała wyciągnięta i pół otwarta na kolanach — włożyłem w nią ostrożnie srebrną monetę — dziecię otworzyło na chwilę oczki, spojrzało na mnie i usnęło natychmiast znowu. Co mu się też wówczas śnić mogło? — Może mu się zdawa

worytami rytemi przez Bellangera (w całém dziele będzie ich 40), uderzające podobieństwo rysów W. Pola i K. Suffczyńskiego, w portrecie rytym na miedzi, stanowią ramy obrazu, na który składały się: potoczyste pióro Suffczyńskiego, bujna wyobraźnia W. Pola i ołówek Kossaka. Na portrecie przedstawiony jest K. Suffczyński czytający Polowi rękopism; niewidomy już poeta z lulką w ręku, z jasném wypogodzoném czołem słucha uważnie, a na ustach jego igra lekki uśmiech, za którym popłyną zdaje się, w téj chwili owe pełne rodzinnego uroku wiersze, zdobiące początek każdego rozdziału. Druk E. Martinet'a w Paryżu.

◇ *Pięknéj Heleny* przedstawienie trzy razy z rzędu w skutek śmierci Cesarza Ferdynanda odłożonem być musiało, dwa razy dla tego że muzyka przyjmowała spieszących na pogrzeb gości, a dziś z powodu pogrzebu. Jutro nareszcie ukaże się żona Menelaja w letnim teatrze; jeżeli znowu *ręka fatalności* nie stanie na przeszkodzie.

— Redakcja „Wieńca" i „Pszczółki" umieścić ma w jednym z najbliższych numerów „Wieńca" jak najstaranniéj wykonany drzeworyt, przedstawiający obraz Eljasza „Męczennicy unicey na Podlasiu". Rysunek na drzewie umyślnie dla „Wieńca" wykonał sam p. Eljasz. Myśl ta redakcji na uznanie i podniesienie zasługuje, bo świadczy, że redakcja pojmuje zadanie pism ludowych i nie szczędzi trudów i kosztów, aby je godnie wypełnić.

□ Jeszcze w tym tygodniu, zapewne w sobotę, odegraną zostanie *po raz pierwszy* w teatrze letnim trzechaktowa farsa *Postępowe Swaty*, oryginalnie napisana przez Władysława Estarodzkiego (pseudonim).

V Towarzystwa asekuracyjne funkcjonujące w Królestwie Polskiem, z powodu znacznej liczby pożarów jakie w ostatnich czasach zrządziły niemałe szkody po wsiach, zarówno w budynkach jak i w krescencji, powzięły zamiar podwyższenia stopy opłaty asekuracyjnej pobieranej od ubezpieczeń rolnych w obrębie Królestwa. Podwyższenie dotychczasowej normy chwieje się w rozmaitych Towarzystwach od kilku do kilkunastu i więcej nawet procentów. O ile wiemy, najwyżej dotąd, bo o 25% podniosło stopę składki Towarzystwo „Jakor", za niem zaś w ślad idzie podobno „Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od ognia" inne zapewne także nie zechcą pozostać o wiele za niemi.

○ Dowiadujemy się że również w letnim teatrze wystawioną będzie zabawna komedja, osnuta na autonomicznych stosunkach galicyjskich *Pro publico bono* hr. Łączyńskiego. Sztuka ta graną już była kilkakrotnie we Lwowie.

2 Wyszedł z druku Nr. 13 „Szkiców społecznych i literackich" wraz z dodatkiem powieściowym. Dowiadujemy się z niego wiele ciekawych rzeczy, między innemi wiadomość, iż jedna z tutejszych powag naukowych bawiąc we Lwowie wyraziła się iż „Szkice" są organem „dezerterów moskiewskich". Niezłe wyobrażenie jak widać ma owa „powaga" o rodakach z pod zaboru rossyjskiego, którzy poświęcają się tutaj pracy literackiéj.

— Do wiadomości podanéj w „Czasie" o kielichu ofiarowanym do katedry na Wawelu przez hr. Bolesława Starzyńskiego, dodać należy, że kielich ten poświęcał sam Papież Pius IX, a kardynał Patrycy użył go po raz pierwszy do Mszy świętéj.

× Lekarz w Płońsku (gubernii Płockiej) p. Jędrzejewicz cieszący się powszechném poważaniem. mający wstręt do marnowania drogiego czasu, chwile od zajęć zawodu swojego wolne zapełnia muzyką, tokarstwem, nadewszystko poważnemi studjami medycznemi oraz z szczególnem przytem zamiłowaniem astronomią, z badań nad którą stara się wyciągać również korzyści w zastosowaniu do nauki lekarskiej. Obecnie wystawił on w Płońsku oddzielne i dogodnie urządzone obserwatorjum do którego sprowadził refraktora, jakim niejeden większy zakład tego rodzaju nie zawsze poszczycić się może.

Zdawałoby się że wszystko jest w porządku, ale nie, na tem nie koniec. *Wysoko intelligentni* mieszkańcy zaczęli się dziwić, a następnie coraz nieprzyjaźniej spoglądać na świeżo wystawiony budynek. Dość silne i długie minionej zimy mrozy, następnie brak deszczu, a ostatnie silne upały, słowem wszystko to razem i wiele innych niebieskich zjawisk, przypisano urządzonemu przez Dr. Jędrzejewicza obserwatorjum; nareszcie zaczęto przebąkiwać o spaleniu, rozwaleniu i zupełnem zniszczeniu go. Zdaje się na szczęście, że akt poświęcenia gmachu dopełniony w dniu 27 czerwca r. b. przez miejscowego proboszcza i dziekana, który poprzednio zawiadomił o tem z ambony wszystkich parafian, ciemnotę i złą wolę od podobnych wybryków powstrzyma.

ło, że mu księżyc wsunął jeden ze swoich srebrnych promieni w otwartą rączkę...

W słońca blasku widziałem Bolonją; leży ona pomiędzy gęstemi winnicami tuż prawie u podnóża Apeninów, które w około niej zielony olbrzymi plot tworzą, w którym co listek to winnica, co kwiatek to rozkoszna willa albo kościół. Słońce odgrywa wielką rolę w tej okolicy; mieszczuchy nie lubią słońca, dlatego wszystko tutaj na cień obmyślone, wszystkie domy ozdobione podcieniami. za to po winnicach słońca pełno, w którem dojrzewają soczyste grona; nawet kamienie kojarzą się tutaj ze słońcem. Niedaleko ztąd na górze Paderno znajduje się tak zwany kamień bonoński. (Spongia di luce) który posiada szczególniejszą własność wsysania promieni słonecznych, któremi później świeci w ciemności. Przypomniałem to sobie patrząc na ten duży gród obłany złotem południowego słońca, kiedy oko moje padło właśnie na pochyłą wieżę Bolonji. To także była kamieni, pomyślałem — które świecą, ale światło im dała boska komedja Dantego. Przypomniałem to sobie, oglądając obszerny cmentarz i liczne nagrobki na nim; one bywają także niejako bonońskiemi kamieniami, które dostają światło od nieboszczyków, spoczywających pod niemi, ale tutaj jakoś nie wiele światła w nich znalazłem, pomimo tego że na jednym stało wyranie napisane iż pokrywa zwłoki *sławnego* dramaturga, a inny mówił o pewnej damie, która za życia posiadała dwa języki: grecki i łaciński. Przypomniałem sobie kamień bonoński stojąc przed jednym z domów miasta, kiedy mi jego właściciela nazwano. Ten dom będzie także kiedyś nimbusem otoczony, chociaż teraz nie ma go wiele bo jego słońce nie zaszło jeszcze, — pije ciągle jasne promienie, ale kiedyś — gdy właściciel jego umrze, strzeli blaskiem nielada — bo właścicielem tym Giacomo Rossini.

Kronika zagraniczna.

⌗ W miesiącu Maju b. r. odbył się w Bukareszcie pogrzeb Arcybiskupa Nifona, Metropolity węgierskiego i wołoskiego. Naoczny świadek téj ceremonji pisząc o niéj mówi między innemi: „Za duchowieństwem szedł chór śpiewaków kościelnych, za którym dopiero postępował karawan sześciokonny ze zwłokami nieboszczyka. Ciało metropolity było umieszczone na krześle arcybiskupiém w postawie siedzącéj, w ornacie, z mitrą na głowie i pastorałem w ręku. Twarz jego była zakryta żółtą jedwabną chustką, a czterech duchownych z tyłu i z przodu podtrzymywało trupa, aby nie spadł“.

◇ Synowie państwa niebieskiego daleko energiczniéj umieją urządzać bezrobocia, aniżeli nasi europejscy robotnicy. Niedawno temu w San Francisco, chińczycy, których tam kilka tysięcy pracuje, jako czeladnicy kunsztu krawieckiego, postanowili wymódz na swoch zwierzchnikach podwyższenie płacy. Postanowienie to zapadło na liczném nader zgromadzeniu chińskich czeladników krawieckich, które się odbyło w poniedziałek wieczór, a zaraz we wtorek rano ukazały się po rogach ulic San Francisco następującéj treści plakaty: „400 dolarów nagrodu temu, kto zabije majstra krawieckiego, który się wzbrania podwyższyć płacę, a 300 dolarów nagrody temu, kto zabije robotnika, który po dzisiejszych cenach pracuje“. Wyborny środek, bo energiczny, skuteczny, a taki prosty!

+ W Niemczech zrobiono ciekawy wynalazek, mianowicie zegar, wskazujący dokładnie ilość kroków zrobionych przez osobę noszącą ten zegar. Przyrząd ten nazwany przez wynalazcę „Gebuhr,“ ma pozór zwyczajnego zegara; każdy krok odznacza się na cyferblacie.

⌗ Wielką operę paryzką ozdabiają w obecnéj chwili olbrzymie zwierciadła sprawiające wspaniały efekt. Zwierciadła są wyzłocone sposobem chemicznym, wynalazku pp. Königa i Kupfera. Ponieważ odbicie światła w tych zwierciadłach jest 16 razy większe, aniżeli w zwykłych, dlatego też oświecają one salę opery rażącém magiczném światłem.

== Od kilku tygodni popisuje się w Lipsku aeronauta francuzki Bendet. Zeszłéj niedzieli puścił się balonem w powietrze wyprawiając karkołomne skoki na trapezie zawieszonym w miejscu łódki. Nagle spostrzeżono, że balon wzniósłszy się do znacznéj wysokości pękł i przepuszczać zaczął ciepłe powietrze, którém był napełniony. Z najwyższém przerażeniem widziano z dołu, jak rys podłużny na powierzchni balonu ciągle się rozszerza i jak coraz gęstszemi kłębami wydobywa się dym przez ten otwór. Kilka minut jeszcze mimo to leciał balon z wiatrem, aż w końcu zaczął gwałtownie opadać. Wszyscy uważali już Bendeta za straconego i niezliczony tłum biegł w kierunku spadającego balonu. Po dziesięciu minutach niepewności, która patrzącym zapierała oddech w piersiach, rozległy się głośne okrzyki radości; balon szczęśliwie zatrzymał się na drzewie, na placu rzeźnickim i śmiały aeronauta tym razem cudem prawie uszedł nieochybnéj katastrofy.

△ W Indjach wschodnich srożyła się w kwietniu gwałtowna cholera. Cawnpore, Tyzabad, Jonupore, Benares nad Gangesem głównie plagą tą nawiedzone były. Pociąg drogi żelaznej idący z Benares do Lucknor, spóźnił się o 12 godzin z tego powodu, że musiał często przystawać dla zrzucania chorych i trupów. W innym tegoż samego dnia 9 kwietnia do Lucknor przybyłym, znajdowało się ośmiu zmarłych podczas drogi.

⌶ Rząd hiszpański postanowił co trzy lata urządzać w Madrycie wystawy powszechne sztuk pięknych. Pierwsza taka wystawa, na którą przyjmowane być mają dzieła współczesnych artystów zagranicznych, odbędzie się w październiku b. r.

— Z góry Mont-blanc stoczyła się na dolinę wielka bryła lodu, w któréj przeźroczu dojrzano ciało ludzkie doskonale zachowane. Oględziny bliższe przekonały, że były to zwłoki amerykanina, który przed trzema laty potrącając z pogardą wszelkich przewodników, wybrał się sam jeden na szczyt olbrzyma alpejskiego. Zamiast na szczyt, poszedł do dołu.

○ Jakiś technik angielski przemieszkujący obecnie w Berlinie zastosował nowy system kolei żelaznéj miejskiéj. Według tego systematu na ulicach potrzeb a będzie jedna tylko linja relsów; kiedy dwa koła wagonu iść będą po relsie, drugie dwa opierać się mają na bruku. Za nowym tym wynalazkiem przemawiają taniość i wiele innych dogodności, wagon bowiem w każdéj chwili z całą łatwością będzie mógł być zatrzymywanym.

Rozmaitości.

W licznem towarzystwie pewna pani z prowincji wraz ze swoim mężem zbliżyła się do Aleksandra Dumasa (syna) i nie znając go, bez ogródki, zapytała się:

— Racz mi pan powiedzieć kto był pański ojciec, że masz pan taką ciemną cerę i kręcące się włosy?

— Mój ojciec był kreolem, — odpowiedział krótko Dumas.

— A co, nie mówiłem? ja zaraz to odgadłem! — rzekł mąż do swéj ciekawéj połowicy.

— A dziadek pański, jeśli wolno zapytać? — dodała niepoprawna parafjanka.

— Mój dziadek był murzynem — brzmiała odpowiedź.

— Widzisz! — znowu mąż się wtrącił — słowo w słowo tak samo ci powiedziałem!...

— W takim razie pański pradziad. .?

— Był małpą... jak mąż pani — dokończył Dumas i oddalił się — zostawiając małżonków zdekoncentrowanych tak praktyczném zastosowaniem teorji Darwina.

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI. — Władysław Kowalski nauczyciel, Mieczysław Łabęcki z familiją z Królestwa, hr. Karol Lanckoroński wł. dr. z Wiednia, Wanda Kuczyńska ob., Matylda Rosi żona dr med. Helena Strauss żona inżyniera, Julia Gradomska obyw., Filip Cejewicz dr, med. z Warszawy, Roman Szanuczerty wł. d. ze Stojanowa, Hilary Statowski ze Staszowa, Józef Staubnitz wł. urzędn. z Wilna, Kazimierz Jordan wł. dr. z Koszowic, Gustaw br. Kratner, Wincent v. Siebel, Fritz Stowiece Stadtbürger Brün.

HOTEL pod RÓŻĄ. — Władsław hr. Wodzicki wł. dóbr Niedźwiedzie, Aniela Śmiałowska z Alexandrowic, Leon Michałowski z żoną wł. dr. z Kijowa, Józef Mieczelski wł. dr., Sabunia Janowska wł. dr., Józef Bogusławski wł. dr. z Warszawy, Hugo Götz kupiec z Wrocławia, Klemens Turczakowski wł. dr. z Wołynia, Oskard Szeel wł. dr. z Poznania, Wiktor Mycielski wł. dr. z Rosji, Henryk Schmidt kupiec z Hamburga, Anna Bilińska z Kongresówki, Roman Kucieński wł. dr. z Bentkowic.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Nowości

podawane przez księgarnię S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Seyler Dr. F. H. Handbuch der Physiologisch und Pathologisch-Chemischen Analyse für Aerzte und Studirende (Vierte Auflage mit 15 Figuren in Holzschnitt) Berl n 1875 złr. 6 c.

Küchenmeister Dr. F. Die Feuerbestattung. Unterallen zur Zeit ausführbaren Bestattungsarten die beste Sanitätspolizei des Bodens und der sicherte Cordon gegen Epidemien. Stuttgart 1875. złr. 2 c. 5.

Koch Dr. K. Vervolgungen über Dendrologie. Stuttgart 1875 złr. 5 c. 2.

Schweiger Dr. C. Handbuch der speciellen Augenheilkunde. (Dritte vielfach vermehrte und verbesserte Auflage, mit 47 Holzschnitten) Berlin 1875. złr. 6 c. 80.

Biblioteka pisarzy Polskich Tom 70. Kozubowski F. Rozgrzeszeni Obrazek z życia wygnańców, Lipsk 1875 złr. 2.

Kraszewski J. I. Ostatnie chwile księcia Wojewody (Panie Kochanku). Z papierów po Glince. Warszawa 1875. złr. 1 50

Sabowski W. Opiekunowie. Powieść 1875 cent. 80.

Korzeniowski J. Der Dorfadel. Aus dem Polnischen Gnesen 1875 złr. 2 cent 27.

Nuty.

Żeleński Wł. op. 25. Pieśni Gabryelli Nr. 1 z księgi pamiątek 50 c. Nr. 2 podarunek 50 ct. Nr. 3 Tęsknota 38 cent. Nr. 4 Niepodobieństwo 75 ct.

Lodwigowski E. S. Polonaise du Couronnement, composée par Charles Kurpiński, arrangée pour le Piano à quatre mains. 1. złr.

Brauman Wł. Leopoldowi Lewandowskiemu 25 lat. Mazur. 50 cent.

Grossmann L. Le Spectre du Palatin (Duch wody) Nr. 6. Mazurka finale 65 cent

---

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Colegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie) w Poniedziałki, Wtorki i Środy od god. 12 do 1.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 6 lipca.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	151	—	151	50
Talary pruskie	163	25	164	—
Dukat austr.	5	27	5	30
Napoleondor	8	90	8	95
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr.	100	30	101	—
Obl indem. gal. za 100 złr	88	—	88	75
4% listy zastawne	79	—	79	50
5 „ „ „	88	—	88	50
6 „ „ zast. b. hipot.	92	50	93	—
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	96	70	97	—
4 „ „ „ „ „ II (za rs. 100)	96	70	97	—
5 „ „ „ „ (za rs. 100)	93	60	93	90
4 „ b likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	80	80	—
Akcye kol. Kar. Lud. złr 210	221	25	222	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	133	—	134	—
„ „ warsz.wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.	—	—	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	91	—	92	—
Oblig kolei rumuńs. tal 100	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu	9	60	10	—
„ tureckie	52	—	52	50
„ pożyczki z r. 1860	112	—	112	25
„ „ z r. 1864	132	—	132	50
„ „ węgierskiéj	80	—	80	50

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH

Odchodzą:

do Lwowa	pośpiesz.	o godz. 9	m. 17	wiecz.
	osobowy	„ 10	„ 55	rano.
	„	„ 10	„ 10	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7	„ 50	rano.
	osobowy	„ 6	„ 5	„
	„	„ 3	„ 25	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11	„ 12	rano.
	mięszany	„ 11	„ 45	wiecz.
do Warszawy	posp.	„ 8	„ —	rano.
	osobowy	„ 3	„ 25	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 6	„ 5	rano.
	osobowy	„ 8	„ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pośpiesz.	o godz. 7	m. 15	rano.
	osobowy	„ 5	„ 21	„
	mięszany	„ 3	„ 10	popoł.
z Wiednia	pośpiesz.	„ 8	„ 50	wiecz.
	osobowy	„ 10	„ 5	„
	„	„ 9	„ 50	rano.
	mięszany	„ 11	„ 18	„
z Wieliczki	osobowy	„ 7	„ 15	„
	mięszany	„ 8	„ —	wiecz.
z Warszawy		„ 6	„ —	„
z Wrocławia		„ —	„ —	

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.